

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.

ANNA CYMER: Dzień dobry Państwu, nazywam się Anna Cymer i zapraszam Państwa dziś na kolejny odcinek podcastu pod wspólnym tytułem "Dekady nowoczesności", realizowanego w ramach cyklu Audycje Kulturalne Narodowego Centrum Kultury, w którym to cyklu podcastów staram się zachęcić Państwa do spaceru po kolejnych dekadach XX i XXI wieku z towarzyszeniem budynków. Czyli za pomocą wybranych realizacji architektonicznych każdej kolejnej dekady XX i XXI wieku, staram się opowiedzieć Państwu czy przybliżyć Państwu to, jak architektura się rozwijała, aby docelowo dojść, być może, do tego miejsca, w którym znajdujemy się z architekturą dzisiaj. Dzisiaj odcinek może dla niektórych wyda się kontrowersyjny, ponieważ do dzisiejszego odcinka reprezentującego dekadę lat 20. XX wieku wybrałam obiekt, który co bardziej ortodoksyjni słuchacze być może uznają za niestosowny, ponieważ nie jest realizacją bezpośrednio czy też wprost polską. Jest to Osiedle WuWa we Wrocławiu. Zaraz oczywiście będziemy rozwijać zarówno ten skrót, jak i koncepcję dotyczącą powstania tego osiedla, ale wszyscy wiemy czy też łatwo dojść do tego, że Osiedle WuWa, zbudowane w 1929 roku we Wrocławiu, no powstało w czasach, kiedy zarówno Wrocław stanowił część Niemiec, a za projektami poszczególnych budynków tego osiedla stali również niemieccy architekci. Więc można by uznać, że nie jest to zabytek Polski. Natomiast ja uznałam, że fakt, że tak powiem, wydarzeń historycznych, które przetoczyły się przez Europę w XX wieku, i to przesuwanie się granic, i zmiany przynależności narodowej różnych miast i regionów są częścią naszej tożsamości. I to, że granica Polski po II wojnie światowej zmieniła swoją lokalizację, jeśli tak można powiedzieć, jest również częścią naszej historii. I to, że w wyniku tych wydarzeń politycznych trafiły w obręb Polski obiekty, które niekoniecznie były przez Polaków realizowane, dzisiaj mam wrażenie, że nie są już tak istotne, to znaczy to, co zostało przyporządkowane Polsce po II wojnie światowej, mam wrażenie, że jednak my już dzisiaj traktujemy w jakimś sensie jako polski zabytek, który oddziałował również na polską architekturę, na polskich architektów, wywarł wpływ na to, jak rozwijała się architektura w całym regionie, a więc oczywiście również w Polsce. I myślę, że choćby z tego powodu warto to osiedle bliżej poznać i przyjrzeć się jego architekturze, ponieważ ona powtórzy się, jeśli tak można powiedzieć, koncepcje zawarte w tym osiedlu, w bardzo spektakularny sposób rozwiną się i przyczynią się do tego, co będzie się działo w architekturze już za lat 20-30. Z tego więc powodu zdecydowałam się wybrać właśnie ten obiekt do dzisiejszego naszego spotkania. Osiedle WuWa to jest realizacja, tak jak już powiedziałam, z roku 1929. Jest to osiedle o tyle nietypowe, że jest ono de facto wystawą architektoniczną. Warto pamiętać, że na początku XX wieku nie było to wcale takie odosobnione, żeby opowiadać o trendach w architekturze za pomocą budowanych autentycznych realizacji. Czyli nie za pomocą makiet, rysunków, tak jak najczęściej mamy z tym do czynienia dzisiaj, ale za pomocą tego, że po prostu jest jakiś trend w architekturze czy pomysł na to, jak można by w danym momencie budować, w związku z czym buduje się takie budynki i udostępnia je do zwiedzania jak wystawy. I właśnie czymś takim był cykl wystaw WuWa, ponieważ ta we Wrocławiu nie była jedyną, o czym za chwilę. Po tym, jak wystawa się zakończyła, ona trwała oczywiście dłuższy czas, można było po prostu ją zwiedzać, oglądać, tak jak prawie że wystawy w muzeum, oglądać te budynki, wchodzić do ich wnętrza, podziwiać układ urbanistyczny itd., no wszystko, co się wiąże z poznawaniem jakiejś takiej przestrzeni zabudowanej. Natomiast po jakimś czasie, kiedy uznawano, że wystawa już dobiegła końca, te budynki po prostu oddawano w użytkowanie ich mieszkańcom,

ponieważ one były projektowane tak, żeby były absolutnie, całkowicie funkcjonalne, dostępne, jak buduje się zupełnie normalne, tradycyjne budynki w każdym mieście na świecie. Za projektem tego wrocławskiego osiedla stała organizacja, niemiecka organizacja założona w 1907 roku o nazwie Der Deutsche Werkbund, czyli po polsku Niemiecki Związek Twórczy. Werkbund założył Hermann Muthesius, architekt i bardzo istotny dla tamtych czasów teoretyk architektury, który wywodził się z nurtu np. rozwijającego się w tamtym czasie również w Wielkiej Brytanii, jakby apelującego o to, żeby w tych nowych czasach, w tym nowym XX wieku, w tym czasie nowoczesności, połączyć przemysł i sztukę projektowania. Czyli był przeciwnikiem tego, żeby projektowanie, np. nie wiem, wzornictwo przemysłowe, ale właśnie również architektura czy urbanistyka, było jakby taką sztuką dla sztuki, która gdzieś funkcjonuje w wyobraźni architektów i, powiedzmy, inwestorów, natomiast pozostaje zupełnie osobna od tego, jak bardzo dynamicznie w tamtym okresie rozwijał się przemysł. Ten ruch Werkbundu postulował to, ażeby obie te dziedziny ze sobą połączyć. I że dopiero wtedy osiągniemy sztukę projektowania, która będzie adekwatna do tych nowych czasów. Zaczniemy projektować wreszcie tak, jak ten współczesny obywatel początku XX wieku chce, oczekuje, potrzebuje i jak ta nowoczesność tak naprawdę powinna wyglądać. Wszystkie wystawy organizowane przez Werkbund odbywały się pod wspólną nazwą "Wohnung und Werkraum" Ausstellung, czyli tłumacząc to na polski, wystawa "Mieszkania i miejsca pracy" i wystawy te, poza tą we Wrocławiu, o której jeszcze za chwilę sobie powiemy, odbywały się również w Stuttgarcie, w Brnie, w Zurychu, w Wiedniu i w Pradze. Przez cały okres lat 20. i 30. tego typu osiedla były budowane w tych wspomnianych miastach i właśnie miały opowiadać o tym, jak to stowarzyszenie niemieckich architektów, projektantów, designerów, jak byśmy może dzisiaj powiedzieli, twórców wzornictwa przemysłowego, ale również przemysłowców, jaka jest ich propozycja na architekturę. We Wrocławiu powstały 32 budynki, planowano 37, ale oczywiście wiemy, jak to działa i jak to się zdarza, nie wszystkie udało się zrealizować. Te 32 budynki były rozrzucone na takim zielonym terenie w sąsiedztwie Hali Stulecia. Hala Stulecia, jak też może warto przy okazji przypomnieć, zbudowana w latach 1911-1913, była tą halą taką wystawową, widowiskową, zbudowaną też na potrzeby w dużym stopniu niemieckiej propagandy, ale wokół niej znajdowały się także właśnie dosyć duże tereny targowe, gdzie miały być organizowane różne takie przeglądy tego dorobku niemieckiego przemysłu czy niemieckiej kultury. I właśnie na tym terenie powstało Osiedle WuWa. Te 32 budynki to były głównie domy jednorodzinne, domy bliźniacze, szeregowe, rozmaitego rodzaju zabudowa też wielorodzinna. Te projekty realizowane tam koncentrowały się głównie na obiektach mieszkaniowych, ale jednocześnie powstały tam budynki biurowe, powstało przedszkole, rozmaite te propozycje form architektury, które wszyscy uważamy za taką bazę tej przestrzeni miejskiej, w której wszyscy funkcjonujemy tak samo wtedy, jak i dziś. I miały one proponować zupełnie nowe formy, jak również zupełnie nowe rozwiązania konstrukcyjne. I wydaje się to tutaj dla nas szczególnie istotne, ponieważ to jest coś, co właśnie w najpełniejszym stopniu trafi, jeśli tak można powiedzieć, do architektów pracujących w kolejnych epokach. Czyli wprowadzamy nowe materiały, proponujemy zupełnie nowe kształty budynków, zdeterminowane bardzo często materiałami budowlanymi, po które sięgamy. Konstrukcje żelbetowe, konstrukcje stalowe, które wtedy były absolutnym novum i były czymś pozwalającym budować zupełnie nowy sposób, tutaj zostały zrealizowane, tutaj zaczęły być, może nie po raz pierwszy, ale zaczęto pokazywać to, co można za ich pomocą osiągnąć. Czyli jeżeli sięgamy po właśnie czy żelbet, nawet elementy prefabrykowane, już wtedy też takie elementy pojawiały się w architekturze,

to jest właśnie ten związek z przemysłem. Czyli architektura nawiązuje kontakt i współpracę z przemysłem, choćby na tej podstawie, że przemysł zaczyna projektować i wyprodukowywać masowo elementy budowlane, które potem służą budowaniu domów szybciej, taniej, żeby te domy były bardziej dostępne. To wszystko tutaj po raz pierwszy się, w niewielkim stopniu, ale jednak już pojawia. Budynki zaprojektowane na terenie wystawy WuWa we Wrocławiu mają zupełnie nowe formy. To są obiekty modernistyczne w tym pojęciu, w jakim my też właściwie chyba do dzisiaj widzimy modernizm, czyli nie mamy tutaj już elementów secesyjnych np., o których była mowa w poprzednim odcinku, nie mamy nawiązań do stylów historycznych, właściwie po prostu nie mamy detalu, nie mamy dekoracji. Architekci realizujący Osiedle WuWa, czyli właśnie wyznający te nowoczesne idee modernizmu, uznali, że dekoracja, detal, jakieś rozbudowane formy, różnicowane formy budynków tak naprawdę w jakimś sensie przeszkadzają architekturze. Architektura ma służyć swojej funkcji przede wszystkim, nie ma być ozdobą, nie ma być emanacją jakiejś ideologii, ma być funkcjonalnym obiektem, który w maksymalnie dużym stopniu realizuje, odpowiada potrzebom jego użytkowników. Tak naprawdę nic więcej. Czyli jeśli mamy do czynienia z budynkiem mieszkaniowym, to ten budynek jest po prostu białą kostką wypełnioną mieszkaniami. Oczywiście są tam różne metraże tych mieszkań, jest jakoś tam geometrycznie zaznaczone wejście do tego budynku, są balkony, loggie, oczywiście te wszystkie elementy, które mimo wszystko jakoś tam tworzą ekspresję tej bryły, natomiast są to bryły w zupełnie nowej formie, bardzo, bardzo surowe, pozbawione detali, pozbawione tego wszystkiego, bez czego jeszcze niedawno w ogóle nie wyobrażano sobie budynków. Więc z tego choćby powodu wystawa WuWa jest o tyle istotna, nie tylko właśnie dla Wrocławia czy dla regionu niemieckojęzycznego tamtego czasu, ale dla całej Europy. Jest jednym z tych wydarzeń, które zapoczątkowały modernizm w architekturze całej Europy i nie tylko Europy, bo wiemy doskonale, że modernizm z czasem rozlał się też na różne inne kraje, i wyszedł również poza Europę. I jest czymś, co definiowało architekturę przez bardzo, bardzo wiele kolejnych dekad. Co ciekawe, myślę, że z takich jeszcze może smaczków, które można tutaj przy okazji przytoczyć, ponieważ nie wszystkie z tych budynków zachowały się do dzisiaj. Niecały teren wystawy WuWa we Wrocławiu zachował się tak, jak był zaprojektowany w tym 1929 roku. Niektóre z budynków uległy zniszczeniu, niektóre zostały przebudowane, ponieważ no tak jak wspomniałam, one po zakończeniu wystawy po prostu stały się prywatnymi domami i wtedy ich właściciele mogli sobie pozwolić na rozmaite ingerencje w tę bryłę, bo po prostu mieszkali w tych domach i dostosowywali je do swoich potrzeb. Ale część z tych obiektów zachowała się do dzisiaj w takiej właśnie formie w miarę odpowiadającej tej pierwotnej. I myślę, że jednym z ciekawszych obiektów, który też później w kolejnych epokach znalazł swoich naśladowców, jest tzw. hotel dla samotnych, zaprojektowany przez Hansa Scharouna, bardzo istotnego, znanego niemieckiego architekta tamtego okresu, on rzeczywiście istnieje do dzisiaj. Posiada niezwykle ciekawą formę, ponieważ nie jest taką białą kostką, jak ja wspomniałam, bo nie jest domem jednorodzinny, tylko jednak obiektem takim mogącym pomieścić wielu mieszkańców i takim rodzajem właśnie obiektu nie do końca typowego obiektu hotelowego, i jest to budynek rzeczywiście mieszczący maleńkie mieszkania, przy czym co jest w tym najciekawsze, są one dwupoziomowe. To jest, myślę, że też coś, co często się przewijało w architekturze modernistycznej, czyli próba zrekompensowania tych niewielkich powierzchni czy też jakiegoś lepszego wykorzystania tej dostępnej mieszkaniowej powierzchni w takim mocno dogęszczonym budynku, czyli proponowania rozciągnięcia mieszkania nie w poziomie, a w pionie. I tutaj rzeczywiście w tym

hotelu są bardzo, bardzo ciekawie rozplanowane maleńkie mieszkania dwupoziomowe, pozbawione rozmaitych funkcji, ponieważ no tak jak wspomniałam, był to hotel zaprojektowany dla osób samotnych, w związku z czym siłą rzeczy wiemy wszyscy, że osoba samotna różnych rzeczy nie potrzebuje. Wystarczy jej mało powierzchni, mikro taki aneks kuchenny, nie potrzebuje wielkich salonów i tego typu powierzchni, więc tutaj to wszystko było takie krojone na miarę jednej osoby, ewentualnie młodego małżeństwa, które jeszcze nie ma dzieci, które dopiero jakoś tam startuje w życie. I to myślę, że jest jeden z ciekawszych budynków zrealizowanych na terenie WuWy, i na całe szczęście istnieje do dzisiaj, i na całe szczęście do dzisiaj pełni funkcje hotelowe. Tu z własnego doświadczenia mogę powiedzieć, że jeśli się grzecznie i miło zagał rozmowę z obsługą hotelu, to da się nawet taki pokój obejrzeć i zobaczyć, co jest o tyle cenne, że również zachowało się, w niektórych z nich przynajmniej, prawie że jego oryginalne wyposażenie z tych lat 20., końca lat 20. Więc to też jest dodatkowy jeszcze smaczek i atrakcja dla miłośników designu, dla miłośników wzornictwa. Narodowe Centrum Kultury oczywiście miało również swój cykl o dziejach polskiego wzornictwa, więc tutaj też pozwolę sobie w ten sposób nawiązać, że to wzornictwo i architektura na każdym kroku ze sobą się przenikają i łączą na bardzo wielu przestrzeniach, więc tutaj też warto o tym pamiętać, że podjęcie próby zajrzenia do środka takiego budynku też może dać jeszcze dodatkowe wrażenia. I myślę, że Osiedle WuWa warte jest odwiedzenia, nawet jeśli skończy się to odwiedzenie tylko spacerem pomiędzy tymi domami w sąsiedztwie spektakularnej i wpisanej na listę dziedzictwa UNESCO Hali Stulecia. To może być tylko przyjemność i dla każdego konesera dobrej architektury, i jednocześnie architektury, która zmieniła sposób budowania w Europie w XX wieku. Dzisiejszy odcinek, jak wspomniałam na początku, można by uznać za kontrowersyjny, bo nie dotyczy bezpośrednio architektury, która wyszła spod ręki polskich architektów, ale już dziś serdecznie zapraszam na kolejny odcinek, który na pewno nie pozostawi żadnych wątpliwości, że dotyczyć będzie najbardziej polskiej z możliwych architektury, która powstała w latach 30.

LEKTOR: Audycje Kulturalne – w dobrym tonie.